

Lech Ramczykowski



Rama to wychowanek trenera Jana Kleina. Od małego chciał grać w piłkę ręczną, często zatem musiał uciekać ojcu, który gonił go do prac skutniczych przy budowie wymarzonego jachtu *BAŚKA*. Żeglarska rodzina miała zamiar opłynąć nim kulę ziemską.

W treningach musiał włożyć wiele wysiłku, by nie być outsiderem w drużynie, w której brylowali bracia Zielińscy i Cieślowie. Okazało się wówczas, że może ich pobić duszą wojownika, a przede wszystkim zdolnościami organizacyjnymi. Trzy razy zespół juniorów Jane walczył o tytuł Mistrza Polski ale zdobył go dopiero, gdy Rama jako kapitan poukładał po swojemu chłopaków i wyzwolił w drużynie wszystkie siły. I za to szanowali go bracia, reprezentanci Polski, a także trenerzy.

39



Grał potem długie lata, ale jego kariera przypadła w okresie, gdy Spójnia przeżywała już swe kryzysy, gdy wielu jej reprezentantów wyjechało na Zachód na „saksy”.

Podtrzymując tradycje Wielkiej Spójni, skończył studia ekonomiczne na gdańskim Uniwersytecie. Swe umiejętności wykorzystał potem dla przywrócenia świetności drużyny „7”. To głównie dzięki niemu i zebranych funduszom, (również własnych), Spójnia znów po 14 letniej przerwie zaczęła grać w I lidze i to z powodzeniem. W trudnym okresie reorganizacji sportu, mimo udanie zakończonych rozgrywek ligowych w 2001 r., prezes Ramczykowski musiał rozwiązać działalność sekcji. W wielkim mieście nie znaleziono sponsorów dla podtrzymania osiągnięć i tradycji gdańskiego szczypiorniaka. W kilka lat później ten sam los spotkał lokalnego rywala Wybrzeża.

Rama ma znów więcej czasu na żeglowanie.

Andrzej Gardzilewicz